

№ 202.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sroda Św. Bronisławy.  
Czwart. Św. Rozalii.  
Piąt. Św. Wawrzyńca.  
Sob. Św. Zacharyasza.  
Niedz. Św. Jana M.  
Poniedz. **Nar. N. M. P.**  
Wtorek Św. Sergiusza.

Wschód: g. 5 m. 16.  
Zachód: g. 6 m. 40.  
Dł. dnia: g. 13 m. 24.

**CENA PRENUMERATY:**

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

**Redakcja**

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 21 sierpnia (3 września) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

**CENA OGŁOSZEŃ:** „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

**Uwagi.** Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesłania się w Kozłuskach.

**W niedziele, święta i dni galowe** kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kozłuszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kozłuszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

## Najwyższy Manifest.

Z BOŻEJ ŁASKI

**MY, MIKOŁAJ II,**

**CESARZ i SAMOWŁADCA**

**WSZECHROSYJSKI**

**KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI**

i t. d., i t. d., i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim Naszym wierznym poddanym:

W dniu 16-ym sierpnia, za zgodą Naszą i Najukochańszych: Stryja Naszego, Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, i Ciotki Naszej, Wielkiej Księżny Maryi Pawłówny, odbył się w cerkwi Wielkiego Pałacu Carskosielskiego, według obrządków Naszego Kościoła Prawosławnego, ślub Naszej Najukochańszej Siostry Stryjecznej, Wielkiej Księżniczki Heleny Włodzimierzówny z jego królewską wysokością Królewiczem Greckim, Mikołajem.

Błagając Najwyższego o zesłanie błogosławieństwa Boskiego na Nowozaślubionych, My jesteśmy przekonani, że i wszyscy Nasi wierni poddani zanoszą swe modły do Wszechmocnego Boga.

Dan w Peterhofie, dnia 16-go sierpnia roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc dziewięćset drugiego, Panowania zaś Naszego ósmego.

Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

(„Praw. wiest.“)

## WYJAZD

dowódcy wojska warszawskiego okręgu wojskowego i oficerów tegoż okręgu do Poznania na paradę wojskową V korpusu.

W połowie sierpnia r. b. jego cesarska mość cesarz niemiecki zaprosił dowódcę wojska war-

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

## Kursy Muzyczne

# Antoniego Grudzińskiego

w Łodzi, ul. Zawadzka I dom Scheiblera

Kancelarya przyjmuje codziennie zapisy uczniów i uczenie na wszystkie instrumenty. Śpiew solowy. Śpiew chórny. Klasa organowa (specjalna klasa przygotowawcza do konserwatorium warszawskiego). Solfegia. Zasady muzyki. Nauka harmonii, kontrapunktu.

Zasady kompozycji. Instrumentacja wojenna. Historia muzyki.

Po ukończeniu, kursy muzyczne wydają według § 14 ust. kurs. myzycz. patenty.

Kancelarya otwarta codziennie od 11 do 1 rano i od 4 do 6 pop.

1120-1-1

## Zawiadomienie.

1122-2-1

# Restauracja A. Stępkowski

przeniesiona do Willi W-go L. Meyera

w **Pasazu Meyera 9**, (dawniej Resursa Obywatelska)

będzie dnia 6 września (Sobota) o godz. 7 wieczorem **OTWARTA.**

Przy restauracji **Ogród Koncertowy.**

Zarząd.

# Restauracja A. Stępkowski

po przeprowadzeniu się do nowego lokalu w **Pasazu Meyera Nr. 9** poleca z dniem 6-go września

wykwintną kuchnię, śniadania i kolacje à la carte, obiady po 75 kop., piwo z beczki (krajowe i zagraniczne). Usługa szybka. Ceny możliwie umiarkowane.

**Wieczorem muzyka (kwartet) w ogrodzie — w razie niepogody na Sali.**

Zarządzający E. Sauter.

Łód sztuczny, Długa 72.

¼ puda codziennie na miesiąc 3.60, na bileta po 15 kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każdej porze. 1079-15-3

Aleksander Małachowski

Adwokat przysięgły

Powrócił. Mieszka teraz Południowa 20.



szawskiego okręgu wojskowego, generał-adjutanta Czertkowa, i oficerów petersburskiego króla Fryderyka Wilhelma III pułku lejbgwardyi i 39-go narwskiego jego cesarskiej i królewskiej mości cesarza niemieckiego, króla pruskiego Wilhelma II pułku dragonów, do Poznania dla uczestniczenia na paradzie wojskowej V korpusu niemieckiego w d. 3-im września.

Wskutek przedstawienia o tem Najjaśniejszemu Panu, Jego Cesarska Mość raczył dać Najwyższe zezwolenie na delegowanie: z pułku petersburskiego — dowódcy pułku, dwóch sztab i piętnastu ober-oficerów; z narwskiego pułku dragonów — dowódcy pułku, jednego sztab i dziesięciu ober-oficerów, oraz osób, które złożą osobistą świętą dowódcy wojska.

Po przedstawieniu osób naczelnych i po zawiadzeniu list przez generał-adjutanta Czertkowa, z Jego Ekscelencyą wyjadą do Poznania osoby następujące: z petersburskiego pułku lejbgwardyi — generał-major von Beker, pułkownicy: Witwicki i Hoch, kapitanowie: Blumgardt, Kopytyński, Leontjew, Żabczyński, Doll, Grigorjew II, Grigorjew III i Galler, sztabs-kapitanowie: Minich, Plescow i Wielikopolski oraz porucznicy Tompofolski, Kanukow, Karpew i Pietrow; z narwskiego pułku dragonów — pułkownik Kaznakow, podpułkownicy: Kisiler i Lipsberg, rotmistrze: bar. Korf. Lempicki, Tichanowski i Powolocki, sztabs-rotmistrze: Chruszczow, Bolichow i Sumarokow, porucznik Czember II i kornet bar. Kleist; osobistą świętą dowódcy wojska składać będą: pułkownik sztabu generalnego Jafimowicz, rotmistrz Krüdener-Struve i kornet Tretjakow. Prócz tego przy dowódcy wojska znajdować się będą dwaj podoficerowie-kozacy z dywizyonu kozaków kubańskich.

Dowódca wojska i delegowane z nim osoby wyjechały z Warszawy z dworca wiedeńskiego pociągiem nadzwyczajnym wczoraj o g. 11 m. 50 przed południem. Na granicy oczekiwać będzie na gości pociąg nadzwyczajny, którym przybędą do Poznania.

Na dworcu w Poznaniu gości powitają: 1) dowódca Poznania generał-lejtnant Hoyer von Rotenheim; 2) osoby wyznaczone do boku generał-adjutanta Czertkowa, mianowicie: nacelnik hanowerskiej szkoły jazdy, generał-major von Mitzlow, oficer sztabu generalnego, władający językiem rosyjskim, i ordynans-szeregowiec, również władający językiem rosyjskim; 3) korpus oficerów hrabiego Kleista von Nollendorfa Nr. 6 pułku grenadyerów, którzy powitają oficerów petersburskiego pułku lejbgwardyi; 4) wyznaczone do boku tych ostatnich oficer pułku Cesarza Aleksandra grenadyerów gwardyi; 5) korpus oficerów pułku strzelców konnych (Kombiniertes Jäger-Regiment zu Pferde), którzy powitają oficerów narwskiego pułku dragonów; 6) wyznaczone do boku tych ostatnich oficer 2-go Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny pułku dragonów gwardyi.

Dla generał-adjutanta Czertkowa, celem uczestniczenia na paradzie, wydział marszałka dworu przygotował konia wierzchowego; oficerowie pułku narwskiego również otrzymają konie wierzchowe.

Powrót zamierzony jest d. 3-go września, po obiedzie galowym, również pociągiem nadzwyczajnym do granicy rosyjskiej, a następnie takimże pociągiem do Warszawy, dokąd przyjazd zamierzony jest d. 4-go września zrana.

(Warsz. dziennik).

## Reforma szkół gminnych i wiejskich.

Komisja wyznaczona do zbadania stanu współczesnego włościan w gub. Królestwa Polskiego sprawę szkolną postanowiła, jak wiadomo rozwiązać jednocześnie z wypracowanym przez nią projektem ustanowienia podatków ziemskich i zreformowania powinności gminnych. O sposobie, w jakim ma być ta sprawa rozwiązana, podaje „Warsz. Dziennik“ następujące szczegóły:

Ponieważ w całym Cesarstwie urządzenie i utrzymanie szkół początkowych wiejskich spoczywa na instytucjach ziemskich, a więc, po ustanowieniu dla kraju tutejszego podatków gubernialnych ziemskich, z tych funduszków powinny być, zdaniem komisji, utrzymywane szkoły

początkowe ministerjum oświaty w gminach kraju. Reforma ta zapewnić ma sprawie szkolnej następujące korzyści:

1) Po wprowadzeniu podatków ziemskich umożliwi się bezwarunkowo nie tylko utrzymanie wszystkich szkół istniejących w granicach tych wydatków, jakie są obecnie na ten cel przeznaczone, lecz nawet będzie można wprowadzić etaty normalne we wszystkich tych szkołach, które ich nie posiadają, albowiem niezbędna na ten cel suma nie będzie nazbyt obciążać budżetów ziemskich 10 gubernij kraju.

2) Wydatki na remont i budowę pomieszczeń szkolnych staną się rubryką stałą budżetów ziemskich i zarząd naukowy przestanie się uskarżać na zły stan domów szkolnych.

3) Zaprojektowana sieć nowych szkół początkowych zacznie się, wraz ze wzrostem środków ziemskich, stopniowo urzeczywistniać, tak, że wkrótce nie będzie takich gmin, jak obecnie, które nie mają ani jednej szkoły.

W zamierzeniach tych powstała jednak jedna kwestya: Czy projekt nie sprzeciwia się zasadniczo treści Ukazu Najwyższego z dnia 30-go sierpnia 1864 roku. Pytanie to, jak utrzymuje „Dziennik“, zadawała sobie komisja przy opracowywaniu projektu i doszła do postulatów następujących:

Zebrania gminne w sprawie szkolnej mają, na zasadzie ukazu z r. 1864 go, przedewszystkiem prawo fundowania szkół nowszych. Po otwarciu zaś szkoły, na zebraniach gminnych wiejskich ciąży obowiązek stały łożenia na ich utrzymanie, przy czem zamknąć szkołę, lub zredukować fundusze na ich utrzymanie łożone, nie mają prawa.

W stosunku do już funkcjonujących szkół, zgromadzenia gminne skorzystały ze swego prawa, czyli dobrowolnie powzięły uchwały odpowiedzialne o ufundowanie każdej ze szkół istniejących, a więc przekazanie utrzymywania już istniejących szkół na rzecz funduszków ziemskich gubernialnych, nie może być uważane za pogwałcenie praw, przyznanych zgromadzeniom gminnym i zebraniom wiejskim w ukazie z d. 30 sierpnia 1864 r. Również prawa zgromadzeń nie mogą być uznawane za pogwałcone, jeżeli rząd, z środków jakimi rozporządza (w danym wypadku fundusze z podatku ziemskiego) otwierać będzie nowe zakłady naukowe niższe. Po za temi zaprojektowano, po wprowadzeniu podatku ziemskiego w gub. Królestwa Polskiego, nie pozbawiać zgromadzeń gminnych prawa fundowania, własnymi środkami, szkół, niezależnie od utrzymywanych z podatków ziemskich.

W ten sposób w gub. kraju, oprócz szkół początkowych, utrzymywanych z podatków ziemskich, mogłyby być otwierane uchwałami zebrań gminnych, szkoły inne, gminne, jeżeli utrzymywane będą kosztem całej gminy i wiejskie, jeżeli utrzymywane będą kosztem jednej lub kilku wsi.

Gdy po wprowadzeniu podatku ziemskiego ludność wiejska obłożona będzie w sumie ogólnej podatkiem na utrzymanie całej liczby szkół, jaka okaże się potrzebną i możliwą do otwarcia zebraniom gminnym i wiejskim może być pozostawiona wszelka swoboda zarówno w otwieraniu, jako też w zwijaniu fundowanych przez nie szkół, z warunkiem tylko oddawania szkół otwieranych pod dozór zarządu naukowego i przestrzegania ustanowionego przezeń regulaminu nauczania.

Zamierzenia komisji specjalnej zyskały uznanie generał-gubernatora warszawskiego a wypracowany przez nią „projekt zmian w obowiązujących przepisach o szkołach początkowych w gminach wiejskich gub. Królestwa Polskiego“, przekazano obecnie do rozpoznania władz centralnych.

## ZYGZAKI.

(Km.) Dawniej do Gdańska szła Wisłą za granicę pszenica i drzewo, a stamtąd gdańskie szafy, gdańska wódka, toruńskie pierniki i dobre było ludziom. Dziś czasy znacznie się zmieniły — jest też znacznie gorzej. Szczególnie nasze miasto podobało się Niemcom, zalewają też nas różnymi produktami rękodzielniczymi i umysłowymi.

Z pierwszemi damy sobie może jakoś z czasem radę, boć niepodobna żeby obudzony pod tym względem ruch nie wydał pożądaných owoców. Ale kto, wie czy nie gorszą szkodę wyrządzają nam najrozmaitsze piśmidła, które spotykamy tu na każdym kroku. Różne co do formy, a zawsze z jaskrawą tytułową kartą, mieszczącą półnaga, cyniczną postać kobiety; różnorodnie „Witz-blatty“ rozsiadły się w wystawowych szybach. Przechodnie gapią się na te utwory, a przecież wśród nich są dzieci, młodzież... Treść odpowiada zewnętrznej okładce. Na każdej stronicie pornografia i wstrętne dowcipy. W dodatku ogłoszenia w tych piśmidłach są tak zredagowane i bezwstydnie, że aż zgroza przechodzi. Czyż podobne określenia, jak: „Tylko dla mężczyzny“, „Najnowsza nadzwyczaj interesująca lektura dla dorosłych“, „Miłość w różnych przejawach“ itp. nie są trucizną moralną? Doszło już do tego, że chłopcy kolporterzy noszą całe pliki tych wydawnictw, umiając już zachwalić swój towar — otworzyć w najdrażliwszym miejscu. Weiskają je w restauracjach pijącym mężczyznom i wiedzą, iż grają na podnieconych namiętnościach. A któż zaręczy, że nie dostają się one do rąk młodzieży, skoro tak ułatwiony dostęp kupna? Płynię więc ten jad moralny z kraju bojaźni Bożej, więc też pilnujmy siebie i drugih i omijajmy te utwory, przynoszące wstyd drukowanemu słownu i obniżające jego doniosłe znaczenie. Smutne to, że ludzie skazili tak i skazają wynalazek Gutenberg'a.

## KRONIKA.

### Miejscowa

**Sąd okręgowy w Łodzi.** Na wystąpienie gubernatora piotrkowskiego o otwarcie w Łodzi oddziału piotrkowskiego sądu okręgowego, ministerjum sprawiedliwości dało odpowiedź odmowną, gdyż etat sądu pomienionego powiększony będzie o dwóch wice-prezesów i siedmiu członków sądu. Nastąpi to około r. 1905—1906, gdy wzniesiony będzie w Piotrkowie nowy gmach sądu okręgowego.

**Seminaryum nauczycielskie.** Otwarcie seminaryum nauczycielskiego w gubernii piotrkowskiej wskutek odmowy subsydyum przez rawskich obywateli weszło w nową fazę. P. gubernator piotrkowski proponuje, ażeby seminaryum nauczycielskie otworzyć w mieście Brzezinach i zająć na ten cel gmach, w którym się mieści urząd powiatowy i kasa, a urzędy te przenieść do Tomaszowa.

**Z Pogotowia ratunkowego.** W sierpniu r. b. Pogotowie było wezwane (nie licząc wezwań, którym, jako niewłaściwym, od razu ze stacyi odmówiono) do 322 wypadków (w tymże czasie r. z. do 264).

Skutkiem powyższych wezwań, udzielono pomocy na stacyi 30 poszkodowanym i wysłano karetki na miasto 292 razy. Ponieważ dwa razy wyjazd karetki odwołano, 7 razy lekarze Pogotowia, przekonawszy się o niewłaściwości wezwań, odmówili pomocy i 14 razy nie zastano poszwankowanych na miejscu wskazanem — udzielono pomocy na mieście w 269 wypadkach, łącznie na stacyi i na mieście w 299 wypadkach (w sierpniu r. z. w 241).

W 193 wypadkach okazały się urazy, czyli uszkodzenie zewnętrzne, w 85 zaś nabnięcie nagle, czyli cierpienia wewnętrzne, w 14 zatrucia i uduszenia, w 3 obłęd i w 4 śmierć nagła.

Oprócz lekarstw, przemycania żołądka, usunięcia ciał obcych i t. p. rękoczynów, które zastosowano u poszwankowanych, nałożono opatrunki (wliczając w to nastawianie złamań kości, wprawianie zwieźnięt stawów i zeszywanie ran) w 157 wypadkach. Odwieziono zaś 54 poszwankowanych, mianowicie: 8 do domu i 46 do szpitali.

Do dnia 1 września r. b. Pogotowie wezwane było: od początku istnienia do 7795 wypadków; w roku bieżącym do 2094 (w tymże czasie r. z. do 1921).

— W ciągu sierpnia roku bież. wpłynęły następujące ofiary:

1) Za pośrednictwem redakcyi „Rozwoju“ od czeladzi ślusarskich 3 rb. 10 k.: dr. St. Brzozowski, zamiast wienca na grób s. p. Samuela Reksa, 5 rb.; M. Hertel,



N. Walenta i D. Hirsz, zebrane przez nich na zabawie majstrów fabryki Tow. akc. Markusa Kohna, 7 rb. 50 k.; L. M. jako załatwienie polubowne sporu między pp. N. i B. 4 rb.; T. I., za niewłaściwe zachowanie się na zabawie podmiejskiej wobec p. D. w dniu 20 lipca 5 rb. i F. Żurawski, jako karę 2 rb.

2) Za pośrednictwem redakcji „Lodzer Zeitung“ p. Oberländer i pani Bartuszek, zebrane na zabawie śpiewaków 2 rb. 73 k.; urzędnicy składu Tow. akc. F. W. Schweikerta, zamiast wienca na grób s. p. F. W. Schweikerta, 25 rb.; w tej samej intencji pp.: Daniel Landau 10 rb., I. M. Warszawski 10 rb., S. Danziger 10 rb., S. Klaczki 5 rb., Maybaum i Ascher 10 rb., F. Bayer i S-ka 10 rb.

3) Za okazanie pomocy pp.: L. Schef. 5 rb., P. Tyller 5 rb. i L. Stef. 1 rb.

Razem 120 rb. 33 k.

Za powyższe ofiary, oraz za łaskawe pośrednictwo Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

W ciągu sierpnia r. b. na listę członków przybyli następujący pp.:

1) Za pośrednictwem adwokata p. A. Mogilnickiego W. Kulski.

2) Za pośrednictwem p. S. Rosenthalówny: E. Nautet i O. Schilling.

3) Za pośrednictwem inżyniera p. E. Wagnera: A. Moser.

4) Za pośrednictwem p. M. Vogta: W. Kanarski i R. Trenkler.

Zarząd serdecznie dziękuje wymienionym tu osobom. Przy tej sposobności uprasza się osoby, które w życzliwości dla instytucji zajęły się zjednywaniem nowych członków, o łaskawe nadesłanie odnośnych deklaracji, już podpisanych, do kancelarii Pogotowia (Spacerowa nr. 11).

**Nadesłane.** Komitet Przytulku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu sierpniu r. b. na rzecz rzeczonyj instytucji poczynione zostały następujące ofiary:

Od p. prezydenta miasta Łodzi 88 funtów wieprzowiny, 80 funtów baraniny i 40 funtów cielęciny.

Od p. K. Klukowa, z racyi złotego wesela, 200 funtów wołowiny i 3 antalki piwa.

Na rzecz Schroniska dla umysłowo-chorych w Kochanówce:

Od p. L. B. 6 tomów czasopisma.

Od p. Richtera 19 rozmaitych książek i 4 pary skarpetek.

Za powyższe ofiary komitet Przytulku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Przewodniczący komitetu Przytulku,  
Edm. Stephanus.

**O budowę.** Gmachy ogólnej użyteczności publicznej powinny mieć zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz odpowiedni wygląd, powinny być zbudowane według pewnych wymagań z wyrugowaniem wszelkiej fuszerki. Tymczasem dowiadujemy się ze strony wiarogodnej i fachowej, że przy budowie gmachu pocztowego oszczędność przedsiębiorców nie zwraca uwagi na wiele niezbędnych szczegółów.

Tak np. okna w całym gmachu nie posiadają wcale żelaznych narożników, które są niezbędne dla ich mocy. Dotychczas nie zastąpiono narożników niczem innym, więc można przypuszczać, że przedsiębiorca uczynił to umyślnie. Dziś okna są zamalowane i nie wtajemniczony nie znajdzie tej fuszerki. Teraz trzeba wiedzieć, ile zaoszczędzi sobie przedsiębiorca na tej „drobnostce“. Każde okno, mając na uwadze podwójne, powinno mieć łącznie z górnymi otworami po 32 narożników. Jeżeli przyjmujemy koszt jednej takiej sztuki ze śrubami bez opłacenia robotnika na 3 kop., to okucie kosztować będzie 96 kopiejek, a że okien w gmachu będzie około 200, przeto w kieszeni przedsiębiorcy zostaje 192 ruble. Dobrze i to, gdy przy licytacji trzeba było opuścić pewną sumę, chcąc utrzymać się koniecznie przy robocie. Że tam z czasem okna się rozlecają—to mniejsza.

**Towarzystwo cyklistów „Union“.** W czwartek o godzinie 9 wieczorem w domu Stowarzyszenia strzeleckiego w miejscowości «Źródlika» odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa cyklistów «Union» w sprawach większej wagi, dotyczących administracji.

**„Ziarno“** Na prezesa rady stow. spożywczego „Ziarno“ powołano inż. Jeziorkowskiego, na wiceprezesa pp: adw. A. Babickiego i T. Boguckiego, na sekretarza inż. Nakielskiego.

**Miesięczne posiedzenie członków zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych,** odbędzie się w sobotę 6 b. m., o g. 7 wieczorem.

**Osobiste.** Adw. prz. Małachowski przeniósł się na ulicę Południową 20.

**Falszowanie marek.** W tych dniach do kancetu pocztowego przy ulicy Mikołajewskiej zgłosiła się jakaś pani, w celu oddania listu rekomendowanego. Urzędnik pocztowy, po bliskim przyjrzeniu się, zauważył, iż naklejone marki 7-kopiejkowe są już zużyte, lecz oczyszczone sposobem chemicznym i naklejone po raz drugi. Nie przyjęto listu, a jednocześnie proszoną interesantkę o wskazanie adresu sklepikarza, u którego jak twierdziła dama, kupiła przed chwilą naklejone na list marki.

Mając dokładny adres sprzedawcy podrabianych marek, zarząd pocztowy zameldował o tym fakcie wydziałowi śledczemu policji łódzkiej. Dokonana przez agentów policyjnych rewizja wykryła, iż właściciel sklepiku przy ul. Widzewskiej nr. 162, niejaki Motyl Ditman posiada cały zapas marek pocztowych 3, 7 i 10 kopiejkowej wartości oraz stemplowych w różnej cenie w szufladzie komody.

Wszystkie te marki okazały się już zużyte, lecz wywabiono z nich doskonale stemple pocztowe. Motyl Ditman po oczyszczeniu sposobem chemicznym puszczał w obieg marki, ciągnąc z tego poważne zyski. Falszerza niezwłocznie aresztowano i osadzono w więzieniu.

**Nasze lombardy.** Przed paru dniami na Nowym Rynku pani P., żonie jednego z wyższych miejscowych urzędników, skradziono zegarek. Zawiadomiona o powyższym policja śledcza stwierdziła, że zegarek był zastawiony w prywatnym lombardzie na ulicy Wschodniej. Brat pani P., p. Skr. udał się bezzwłocznie do lombardu, gdzie mu oświadczone, że zegarek zastawił jakiś izraelita; zegarek można wykupić za zwrotem wydanej pożyczki.

Wobec tego, pani P., zaopatrzwszy się w odpowiednie zaświadczenie naczelnika wydziału śledczego, poszła do lombardu, aby wykupić skradziony jej zegarek; urzędnicy lombardu postępowali z nią tak impertynencko i brutalnie, że p. P., zostawiwszy zegarek i pieniądze, czempredziej opuściła lombard. W sprawę tą wdał się agent policji śledczej i zwrócił zegarek prawej właścicielce.

Teraz zachodzi pytanie, dlaczego lombardy grzeczniej traktują złodziei, niż przywoitą publiczność z lepszych sfer, upominającą się o swoją własność?

**Ukarana.** W jednym z tutejszych większych sklepów spożywczych zdarzył się następujący zabawny, a zarazem charakterystyczny wypadek. Pani Z. poczyniła zakupy i gdy sięgnęła do kieszeni po pieniądze, nie znalazła woreczka z 10 rublami, natomiast wyciągnęła brylantowy pierścionek dość dużej wartości. Zestawienie niektórych okoliczności dozwoliło na pewne przypuszczenie: że jakaś dama, która kreciła się ciągle koło pani Z. nie kupiwszy, szybko opuściła sklep, przywłaszczwszy sobie portmonetkę. Przy tej jednak czynności zdarzył się jej wypadek zsunięcia z palca pierścionka, który też pozostał w kieszeni p. Z., jako mimowolne wynagrodzenie za stratę.

**Pozbycie się obłąkanej.** Na dowiecny pomysł wpadli dwaj mieszkańcy Sieradza, oddawna pragnący usunąć z miasta obłąkaną, która niejednemu dała się we znaki swoim awanturczym zachowaniem się. Wczoraj o g. 11 w nocy przed gmach szpitala powiatowego św. Aleksandra zajęła dorożka, z której wysiadło dwóch mężczyzn, prowadzących jakąś kobietę. Gdy nieznanym otworzono drzwi, ci zameldowali odźwiernemu, że przywożą chorą do umieszczenia na kurację w szpitalu. Gdy odźwierny udał się do kancelarii, przybyłszy, pozostawili kobietę na korytarzu, a sami czmyknęli. Wkrótce atoli zauważono ich nieobecność i poszczono się za nimi w pogon. Po przyprowadzeniu owych ludzi do kancelarii szpitalnej, ci oświadczyli, że kazano im obłąkaną umieścić w szpitalu, na dowód czego przedstawili intendenta, p. Majewskiemu, świadectwo jakiegoś lekarza z Sieradza.

Ponieważ szpital św. Aleksandra nie ma prawa przyjmować na kurację obłąkanych, przeto intendent kategorycznie odmówił przyjęcia chorej, nie wtajemnicząc się w pobudki, jakie skłoniły owych ludzi do przywiezienia obłąkanej aż do tutejszego szpitala. Naleganie i prośby nie pomogły, więc przybyłszy zabrali obłąkaną z powrotem.

Jakże jednak zdziwiony został p. Majewski, gdy w godzinę później tą samą obłąkaną kobietę przywiózł do szpitala policjant. Oznajmił on, że kobietę tę znalazł w dorożce, nadmienając, że — według zeznania dorożkarza — dwóch ludzi, towarzyszących owej kobiecie, weszło do jakiegoś domu, kazawszy mu czekać na siebie. Mimo godzinnego oczekiwania, jegomości nie zjawili się, a jak sprawdzono, wyszli drugą bramą, gdyż dom jest przechodni.

Wobec takiego objaśnienia policjanta, intendent zmuszony był przyjąć obłąkaną i umieścić w osobnej celi.

O fakcie tym zameldowano władzy miejscowej, która porozumiewa się z władzą m. Sieradza celem przeprowadzenia śledztwa.

**Przy pracy.** Na ulicy Południowej nr. 11, D. B. lat 25, wskutek dźwignięcia dużego ciężaru, uległ nadwyręczeniu krzyża. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziono poszwankowanego do mieszkania.

**Drobny ogień.** Wczoraj o 6 m. 15 w fabryce J. Trybego, dzierżawionej przez Rudolfa Anstadta, przy ul. Targowej nr. 41, w szarpaczu wynikł ogień, który ugasili robotnicy. Wezwane I i II oddziały straży nie były czynne.

**Zatrucie alkoholem.** Na ulicy Mikołajewskiej

nr. 89, znaleziono Józefa Tomczaka, lat 36, w stanie nieprzytomnym, wskutek użycia zbyt wielkiej ilości alkoholu. Po przyprawieniu Tomczaka do przytomności, odprawiono go do cyrkułu.

**Bójki.** Na ulicy Solnej nr. 11 J. Z., lat 19, odniosła rany głowy, zadane tępem narzędziem. Rany opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

— Na ulicy Składowej nr. 40 Franciszek Kacprzyk, lat 54, odniosł ranę czoła i twarzy, zadana tępem narzędziem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Składowej nr. 40 Petronela Kacprzyk, lat 48, odniosła ranę głowy, zadana tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

— Na Rynku Bałuckim Klemens Sikora, włościanin z pod Łęczycy, wskutek uderzenia tępem narzędziem otrzymał ranę głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

**Z ulicy.** Na ulicy Nowo-Zarzewskiej B. Zajfert, lat 63, został znaleziony w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia odwieziony został na kurację do szpitala św. Aleksandra.

— Na ul. Dzielnej i Mikołajewskiej Wilhelm Gotz, lat 64, został znaleziony w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia odwieziony został do mieszkania.

**Kradzieże.** Z mieszkania Salomei Wiktorskiej przy ul. Ogrodowej nr. 62 niewiadomi złodzieje skradli gotowizną 50 rubli. Złoczyńców nie ujęto.

— Jacyś złodzieje zakradli się wczoraj w nocy na dziedziniec domu nr. 16 przy ul. Rybnej i skradli duży wóz, wartości 60 rb. Sprawców kradzieży nie ujęto.

## Ekonomiczna.

**Z przemysłu.** Towarzystwo akc. przedsiębiorstwa Henryka Birnbauma w Łodzi w 1901, czwartym roku operacyjnym, miało wydatków rb. 927.403.87, zysku rb. 876.636.95. Czysty zysk w wysokości rb. 50.760.92 rozdzielono w sposób następujący: na kapitał amortyzacyjny zaliczono rb. 30.577.40, na kapitał zapasowy rb. 1.009.47, na podatek przemysłowy rb. 560.64, na dywidendę 18.000 rb., przeniesiono na rok 1902 rb. 619.41. Główniejsze pozycje bilansu są: kasa i portfel rb. 13.703.80; zapasy materiałów i przedza gotowa 334.950.31 rb., wartość placu, budynków, maszyn i t. d. rb. 497.697.07; rachunek dłużników wynosi rubli 231.182.72; rachunek wierzycieli rb. 442.683.15.

— Akcyjne towarzystwo manufaktur bawełnianych Heinza i Kunitzera w Łodzi zamknęło rok 1900/1 stratą 89.000 rubli, która zostanie pokryta z kapitału zapasowego. Kapitał zakładowy towarzystwa 4 mil. rb., dług obligacyjny, po amortyzacji częściowej, zmniejszył się z 2 na 1.78 mil. rb. Rachunek wierzycieli przenosi nieco 3½ mil. rb., rachunek dłużników wynosi 1.37 mil. rubli.

## Z sąsiedztwa.

**Przedstawienie gimnastyczne.** W nadchodzącą niedzielę w Pabianicach ma się odbyć zjazd gimnastyków, w którym wezmą udział i uczniowie szkoły gimnastycznej z Warszawy. Gimnastycy dadzą przedstawienie, złożone z ćwiczeń gimnastycznych. Na widowisko to wybiera się wielu łodzian-niemców, gdyż zabawy te mają charakter ściśle niemiecki.

**Wandalizm.** Letnicy, zamieszkali w miejscowościach, położonych w okolicach stacji Andrzejów kolei fabryczno-łódzkiej, jako to: Kruszew, Wiśniowa Góra i t. d., wbrew istniejącym przepisom, nie szanując cudzej własności, pozwalali sobie na niszczenie lasu przez łamanie drzew, obdzieranie ich z kory i t. p., co zauważono oddawna. Wobec takiego zachowania się letników leśniczy lasów rządowych wydał rozporządzenie, zabraniające korzystania z wycieczek i spacerów do sąsiednich lasów.

Dziś dopiero letnicy spostrzegli swój błąd. Postanowienie jednak leśniczego mimo starań nie zostało zmienione.

Przykre w każdym razie wrażenie wywołało rozporządzenie to wśród tych, którzy, nie poczuwając się wcale do winy, pozbawieni są istotnie dobrodziejstw blisko położonego lasu.

Rozporządzenie to ma być w roku przyszłym bardziej jeszcze obostrzone.

**Wypadek na kolei kaliskiej.** Wczoraj rano o g. 8 m. 45, pociąg roboczy, idący z Kalisza w stronę Łodzi, złożony z kilkunastu wagonów, na 3 wiersze od Kalisza wykołował się, skutkiem czego kilka wagonów wpadło do rowu. W pociągu tym jechało 30 osób służby drogowej, poważniejszych atoli szwanków nikt z jadących nie poniósł. Jeden z telegrafistów ma wywichnięty palec, kilku zaś z jadących odniosło lekkie skaleczenia.



## Ogólne dane o spodziewanych urodzajach w państwie.

—s—

Warunki meteorologiczne na znacznej przestrzeni państwa mało sprzyjały zasiewom. Obfitość wilgoci różnie oddziaływała na rozmaite gatunki zboża. Dla zasiewów ozimin nadmiar opadów okazał się szkodliwym, gdyż zboża te popokładały się, a opóźnione dojrzewanie wpłynęło niekorzystnie na jakość ziarna.

Na zboża jare obfitość deszczów w połowie czerwca, t. j. w okresie ich wegetacji wpłynęła bezwarunkowo dodatnio. Lecz potem wskutek nadmiarów wilgoci, zjawily się wśród nich chwasty, a nawet w wielu miejscowościach zboża wymokły.

Do niesprzyjających warunków meteorologicznych zaliczyć należy częste i silne grady w czerwcu i początkach lipca, od których zboża w wielu miejscowościach ucierpiały.

Owady szkodliwe w ubiegłej połowie lata zrzuciły ogromne szkody w roślinności. Od żuka zbożowego ucierpiały zboża w guberniach: kurskiej, woroneskiej, gubernie noworosyjskiej i niektóre południowo-zachodnie. Mucha heska grasowała w niektórych tylko miejscowościach Królestwa Polskiego i w guberniach południowo-zachodnich.

Od innego rodzaju owadów, mianowicie od muchy szwedzkiej, szkody powstały w guberniach: woroneskiej, kijowskiej, połtawskiej, penzeńskiej, tulskiej, charkowskiej, saratowskiej, permskiej, chersońskiej.

Gąsienice zaszkodziły słonecznikom, grochom, lnom, burakom i wogóle ogrodowi.

Obfitość wilgoci sprzyjała rozwojowi grzybów pasorzytnicznych.

Kartofle w gub. Królestwa Polskiego, w gub. litewskich i białoruskich zaczęły gnić.

Chłodna wiosna i powolne dojrzewanie opóźniły sprzęt zboża o jakie 2—3 tygodnie. Najwcześniej zaczął się sprzęt ozimin na samym południu i nad Wolgą, mniej więcej około 1 lipca. W guberniach małorosyjskich, południowo-zachodnich, zbieranie ozimin rozpoczęto około 18 lipca; w pasie zaś czarnoziemnym i w Królestwie Polskiem dopiero w pierwszej połowie sierpnia.

Cechą charakterystyczną dla tegorocznego lata jest brak zwykłego porządku, w jakim, w zależności od położenia geograficznego; rozmaite części państwa zaczynały żniwa; sprzęt żyta odbywał się jednocześnie na całej przestrzeni państwa rosyjskiego.

Spodziewany był wogóle w Rosyi europejskiej więcej niż średni urodzaj ozimin. Dobre urodzaje miały centralne gubernie rolnicze: moskiewska, kałuńska, besarabska, chersońska, jekaterynosławska, gubernie litewskie, południowo-zachodnie, suwalska i łomżyńska. W pozostałych częściach państwa oziminy zadawałające. Zboża jare były w złym stanie w kilku powiatach gubernii saratowskiej i na półwyspie Krymskim; dobrze przedstawiały się w gub. południowo-zachodnich, besarabskiej, jekaterynosławskiej, niższo-nowogrodzkiej i w przylegających do tej ostatniej okolicach gub. sybirskiej i kazańskiej, wreszcie w gub. małorosyjskich i centralnych rolniczych. W pozostałych guberniach Rosyi europejskiej zboża jare były w stanie zadawałającym.

Zbiory siana wszędzie albo dobre, albo zadawałające.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—:—

### Z Krakowa.

— Teatr miejski uczcił pamięć ś. p. Henryka Siemiradzkiego nabożeństwem żałobnym, które odbyło się w kościele św. Krzyża. Uroczystą wotywę odprawił ks. proboszcz Mikulski, na chórze śpiewali artyści pp.: Czechowska i Senowski. Po południu p. dyrektor Kotarbiński wraz z deputacją artystów pp.: Pawłowski i Szczerkiewiczem udał się do Muzeum narodowego, gdzie przed obrazem „Pochodnie Nerona” złożył wieniec z białych kwiatów, osłonięty krepą, z napisem na wstęgach: „Teatr krakowski—Henrykowi Siemiradzkiemu.” Do brata zgasłego mistrza p. Michała Siemiradzkiego, wysłano telegram następującej treści: «Przesyłamy wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu wielkiego artysty i obywatela, którego arcydzieło stanowi wieczystą ozdobę naszej sceny. Dyrekcya i artyści teatru krakowskiego.»

— Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało cenny dar w postaci kancyonału z końca XV wieku, pisany na pergaminie i ozdobiony pięknymi miniaturami. Kancyonał ten uratowany był podczas pożaru Krakowa w 1850 r. i znajdował się w jednym z klasztorów.

— «Nowa Reforma», zapowiadając regaty na Wiśle w niedzielę, pisze między innymi, że są spodziewani delegaci wioślarzy z Włocławka, Łomży i Łodzi. Co do dwóch pierwszych miast to zgoda, ale z kąd w Łodzi mogliby się znaleźć wioślarze, skoro nie ma ani kawałka rzeki —

niewiadomo. Jest to bądź co bądź błąd, dowodzący nieznamomości geografii.

— Droga krajowa do Morskiego Oka jest na ukończeniu, pozostaje już tylko jeden kilometr do samego jeziora. Przedsięwzięcie zapewnia, że sąd rozjemczy będzie mógł wygodnie dojechać, jeżeli dadzą mu znać na kilka dni naprzód o terminie zjazdu.

— Dnia 25 sierpnia odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie majstrów szewskich, w którym wzięło udział około 200 członków. Po wyzerpaniu porządku dziennego dysputowano nad przyczynami upadku tego rzemiosła i uchwalono zwołać powszechny wiec z całego kraju z delegatami przemysłowców i rękodzielników.

— Komitet obchodu rocznicy grunwaldzkiej w Krakowie po zdaniu rachunków rozwiązał się, przedtem jednak uchwalił wmurowanie lub położenie kamienia pamiątkowego, przypominającego hołd pruski na Rynku w Krakowie.

— W tych dniach zwrócił się p. Tadeusz Sikorski, prof. studium rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego, do warszawskiego biura krajowych fabryk maszyn rolniczych „Jedność” w celu otrzymania modeli i naturalnej wielkości okazy maszyn rolniczych do uniwersyteckiego muzeum maszyn. Tak biuro, reprezentujące kilkanaście tamtejszych fabryk, jak i poszczególni fabrykanci zapatrują się przychylnie na tę propozycję ze względu na pożyteczny cel, jakim jest obznajomienie z maszynami rolniczymi przyszłych adeptów rolnictwa. W tym celu w jesieni firma „Jedność” postanowiła zgromadzić w Warszawie wszystkie te okazy, które poszczególne firmy zadeklarowały bezinteresownie ofiarować uniwersytetowi i wysłać cały transport pod adresem prof. Sikorskiego. Oprócz tego projektowane są pod egidą studium rolniczego w jesieni w jednym z celniejszych gospodarstw pod Krakowem konkursy plugów dwu i wieloskibowych, oraz innych narzędzi do uprawy roli, przy czem uwzględnione będą przeważnie wyroby krajowe. Do konkursu zaproszone są wszystkie tamtejsze fabryki.

### Ze Lwowa.

— W sobotę odbył się pogrzeb cenionej artystki teatru lwowskiego, ś. p. Zofii Cichockiej Pieniążkowej. Nad mogiłą na cmentarzu przemawiał artysta, p. Woleński.

— Repertuar teatru zapowiada kilka gościnnych występów Romana Żelazowskiego. W „Majstrze i czeladniku” w roli Kasperka debiutować będzie p. Hubert Brzozowski, syn poety Karola Brzozowskiego.

— Z początkiem roku 1901 było w całej

wszelkich wygód, wykwinutą kuchnię dworską i do woli wybornych win francuskich.

Ale Gilbert nie miał nigdy pociągu do wina i Henryk ciągle go trzymał przy sobie, utrzymując, że on był jedynym trzeźwym człowiekiem w całym orszaku, jaki przybył z nimi do Paryża. Młodzieniec zatem stał się nieodstępny prawie jego towarzyszem i Henryk wtedy jedynie starał się oddalić go od siebie, kiedy się znajdował w towarzystwie królowej. Eleonora bawiła jakiś czas dziecinna miłość tego chłopca, lecz przekładając towarzystwo Gilberta, znalazła wkrótce uciążliwą tą niewczesną namiętność.

Będąc nad wiek rozwiniętym i przenikliwym, Henryk odkrył wkrótce pociąg swej bogini do jego przyjaciela, w czem tę głównie znajdował pociechę, że Gilbert zdawał się być na to obojętnym i znajdując się w towarzystwie królowej, ograniczał się do biernego spełniania jej rozkazów.

Pewnego pogodnego dnia w jesieni wyszli obydwaj po południu, aby grać w lawn-tennis na zacienionym trawniku za kościołem. Pobiwszy w kilku rzutach Gilberta, Henryk stanął przed nim w wyzywającej postawie na swych grubych nogach, skrzyżował obnażone po łokcie ramiona, gdyż do gry zrzucił wierzchnią suknię, pozostawiając jedynie w nisko otwartej na piersiach koszuli, a był z gołą głową, czerwony i zgrzany.

— Czy odpowiesz mi pan szczerze na jedno pytanie, panie Warde? — zagadnął, patrząc w oczy Gilberta.

Gilbert, traktując go, jako dorosłego mężczyznę, co prawie wszyscy czynili z wyjątkiem królowej, skinął głową potwierdzająco.

(d. c. n.)

18)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 201).

Gilbert stał o parę kroków za Henrykiem i znalazł się naprzeciw królowej, gdy ten przyklęknął dla ucałowania jej ręki.

— Kto jest ten młodzieniec? — zapytała z uśmiechem, spostrzegłszy wrażenie, jakie na nim sprawiła jej piękność.

Henryk zwrócił się do Gilberta, biorąc go za rękę.

— To mój przyjaciel, — rzekł — i jeśli mam szczęście posiadać łaskę waszej królewskiej mości, to proszę, aby on mógł posiadać ją również i aby wasza królewska mość poprosiła króla, żeby go natychmiast pasował na rycerza.

— Twój przyjaciel znalazł gorącego popiecznika, — rzekła królowa.

Spojrzała w twarz śmiałego chłopca i roześmiała się, lecz gdy podniosła oczy i spotkała powtórnie spojrzenie Gilberta, śmiech jej zabrzmiął dziwną nutą i skończył. Oddawna nie widziała równie urodziwego mężczyzny, a już okrutnie uprzykrzyła sobie swego małżonka-mnichę i niedarmo była córką Wilhelma Akwitańskiego, tego olbrzyma, trubadura i wielbiciela plei pięknej. Nic dziwnego zatem, że oczy jej zabłysły i wszystkie pulsa uderzyły żywszem tętnem.

— Podoba mi się twój przyjaciel, — rzekła

do Henryka, nie odrywając jednak oczu od Gilberta.

Takie więc było pierwsze spotkanie Henryka z królową Francji. Gdy podała mu dłoń, którą on ucałował, zgiąwszy kolano, w tej samej chwili ramię jej bezwiednie otoczyło szyję jego, dając go lekkim uściskiem. Czy jednak byłaby wtedy uwierzyła, gdyby jej kto był przepowiedział, że będzie kochała bez wzajemności tego młodzieńca, że się rozłączy ze swym małżonkiem i zostanie żoną tego brzydkiego, niezgrabnego chłopca, który obecnie dosięgał zaledwie do jej ramienia swą kędzierzawą głową.

Król tymczasem rozmawiał spokojnie z księciem Godfreyem, który teraz właśnie przystąpił, aby przywitać królowę, nie domyślając się bynajmniej, jakie w tej chwili uczucia zbudziły się w piersiach tych trzech tam obecnych osób. Trzecią bowiem był Henryk. Gdy królowa, podając prawą dłoń jego ojcu, chciała cofnąć ramię otaczające jego szyję, on oburącz pochwycił jej rękę, zatrzymał ją i nagle krew zalała po same włosy dziecinne jego oblicze. I po raz pierwszy i ostatni w swem życiu Henryk Plantagenet okazał się prawie śmiesznym i zapragnął się schować choćby pod ziemię, ale nie puścił ręki królowej.

## ROZDZIAŁ VI.

Książę Godfrey przedłużał swój pobyt w Paryżu, odbierając wciąż liczne oznaki szacunku i łaski ze strony króla, lecz nie otrzymując nawet obietnicy jego pomocy przeciw przywłaszczycielowi angielskiej korony. Niektórym z pomiędzy jego świty zaczęła ciążyć po pewnym czasie przymusowa bezczynność, lecz inni podobali sobie w tem życiu próżniaczem, mając do zbytku



Austrii czynnych 4,402 adwokatów, tak że przeciętnie jeden adwokat przypadał na 5,932 mieszkańców. W stosunku do zaludnienia Galicji jeden adwokat przypada na 9,235 osób.

## SZKOŁY W ANGLII.

Nie może być mowy o gruntownym przedstawieniu szkolnictwa angielskiego w krótkim artykule, chcę więc tylko zwrócić uwagę na kwestye najważniejsze.

Chwila obecna jest chwilą przełomową dla kwestyi szkół średnich w Anglii. Ciekawą jest walka, jaką toczy pewna część społeczeństwa, nie chcąc oddać wychowania narodu w ręce państwa, w ręce własnego rządu.

Aby zrozumieć sprawę położenia musimy przejść w kilku słowach historię szkolnictwa angielskiego. Jak wszędzie tak i tutaj pierwsze szkoły były w ręku zakonników. Alfred Wielki (881) zakłada pierwszą do dziś istniejącą szkołę w Winczester, dla szlachty, równocześnie wspomaga bojnje zakony, zachęca je do pracy nad wychowaniem, pisząc: „życzeniem mojem gorącym jest, aby wolna młodzież mojego ludu, postąpiła w wykształceniu tak, aby mogła czytać poprawnie angielskich pisarzy”. Myśl ta, po upływie 10 wieków była do niedawna jeszcze w sferze życzeń tylko. Dziś jeszcze szkół dobrych a wolnych od opłaty jest stosunkowo mało, najlepsze szkoły są prywatne, drogie, a na uniwersytet mają dostęp tylko ludzie bardzo zamożni.

Nauka w klasztorach była naturalnie przystępną tylko dla małej garstki i to zamożniejszych dzieci.

Dopiero w początkach 18 stulecia występuje przeciw tej krzywdzie Sir Richard Steele, wywołując dość silne zajęcie wśród społeczeństwa. Duchowieństwo bierze tę sprawę w swoje ręce, zbiera składki i tworzy przy kościołach t. zw. „charity schools”. Ofiarności społeczeństwa była tak wielką, że szkoły te zaraz w pierwszych latach po założeniu dawały naukę 26,000 dzieci. Wkrótce jednak założyciele tych szkół walczyć musieli z jednej strony z tymi, którzy powstawali przeciw powierzchowności i jednostronności nauki, opartej na biblii i z tymi, którzy w zasadzie przeciwni kształceniu ludu, utrzymywali, że ciemne masy oświecone z czasem nie zadowolą się swoim stanowiskiem

w społeczeństwie i dążyć będą ku obaleniu starego porządku. O pomocy lub wogóle o mieszaniu się państwa w sprawy wychowania nie było nawet mowy. Pierwszy Adam Smith ekonomista angielski, porusza w lat kilkadziesiąt później sprawę systemu wychowania państwowego, ale tylko elementarnego, stanowczo jednak jest przeciwny takiej samej interwencji państwa w rzeczy szkół średnich, uważając to za postęp ku tyranii umysłowej.

Opozycja przeciw wyznaniowym szkołom przy kościołach, staje się coraz silniejszą. Ze względu na wielką liczbę wyznań i sekt w Anglii walka ta coraz bardziej się zaostrza. Na początku 19 stulecia są dwa obozy: jeden kleru, popierający etyczny pierwiastek w wychowaniu, drugi umysłowy, filozoficzny, broniący myśli państwowego wychowania elementarnego. Rok 1832 zaznacza się pierwszą darowizną budynku na szkołę.

W roku 1858 tworzy się royal comission, mająca czuwać nad wychowaniem. W tym czasie usiłowano dać pierwsze podwaliny szkołom państwowym, ponieważ jednak chciano szkoły uczynić bezwyznaniowymi, propozycja rozbija się o bardzo silną opozycję kościoła. W ciągu lat następnych wyłania się myśl kierownictwa władz miejscowych, na widownię wysuwają się dwie kwestye: jedna, czy szkoły mają pozostać pod zarządem władz municypalnych miejscowych, czy też podporządkowane być mają władzy jednolitej, ku temu celowi utworzonej — druga, kwestya popierania i subwencyonowania szkół wyznaniowych.

W czasie tym istnieje już mnóstwo zakładów i szkół utworzonych już to przez osoby prywatne, już to komitety, stowarzyszenia, gdyż trzeba przyznać, że na ogół społeczeństwo angielskie żywo zajmowało się i zajmuje wychowaniem.

Dopiero t. zw. Bill Forstera w roku 1870 zostaje w parlamencie przyjęty i porządkuje sprawę szkół elementarnych i sprawę wyznaniowości szkół, która była piekącą sprawą szkolnictwa.

Zwrócić jednak należy uwagę, że bil ten ma na celu tylko zapelnienie braku, poprawić stan, założonych już zakładów, nie godzi jednak wcale na ich istnienie. Tam więc tylko, gdzie okazuje się potrzeba, rząd zakłada szkoły bezpłatne, obowiązuje się do subwencyonowania dawnych i nowo powstających szkół, jeśli te obowiązują się nie pobierać wyższej kwoty jak 9 pensów za naukę od każdego dziecka, do otworzenia zakła-

du inspektorów i do udzielania dziecku każdemu nauki religii na żądanie rodziny i t. d.

To ostatnie usuwa walkę wyznaniową, bo nawet szkoły przy kościołach i klasztorach są w ten sposób bezwyznaniowe, taka n. p. szkoła baptystów w Accrington posiadała w roku ubiegłym tylko 195 uczniów baptystów na 760-iu. Ten sam bill w pierwszym swym zarysie zalecał uczynić rady municypalne szkolnymi władzami każdego miasta.

Rozbił się projekt o spory różnych partyj, wyznań, skończyło się utworzeniem t. z. „school boards” w różnych miejscowościach, których władzą naczelną „Braid of Education” coś w rodzaju naszej „Rady szkolnej”. We wsiach potworzono „district braid's”, które jednak dość lichą dawały pracę, z powodu, że do tych rad dawali się często wybierać ludzie dla zysku jedynie.

Rok 1888 usuwa te nieporządki, następuje bowiem podział na „County Councils” i rady hrabstw i „County Borogle Councils”, które są władzami naczelnymi miejscowości.

Ważne to o tyle, że gdyby te rady istniały w roku 1870, byłyby ujęły ster wychowania i nie byłoby wcale potrzeby utworzenia osobnej państwowej władzy wychowania. Już w rok później porządkują i opiekują się szkołami technicznymi. Następnie popierają szkoły średnie, zasilając je z funduszków państwowych, przeznaczonych na szkoły.

Dziś faktycznie w wielu miejscowościach owe rady są władzami naczelnymi w sprawach szkół średnich, „Boad of Education”, który nominalnie jest tylko władzą elementarnego wychowania, tworzy coraz wyższe klasy, posuwając swą władzę coraz dalej. Tak więc są dziś dwie instytucje w Anglii, roszczące sobie równe prawa i jeśli wyższe elementarne klasy uznane zostaną za średnie, walka jeszcze ostrzejsza wybuchnąć musi. Od chwili zawarcia pokoju przystąpiono w parlamencie do obrad nad sprawą szkół średnich. Jak sprawa rozstrzygnięta zostanie, trudno na pewno przewidzieć, gdyż zdania bardzo są podzielone. Jedni spadkobiercy myśli Smitta stanowią za oddaniem tych szkół pod władzę rad miejscowych, utrzymując, że one najłatwiej i najlepiej umieją zrozumieć potrzeby szkół w swojej miejscowości i usuwać będą niedostatki.

Praca ta ze względu na wielką liczbę szkół różnego typu wcale nie jest łatwa. Inni, idąc za zdaniem Mill'a, chcieliby widzieć całe wychowanie w ręku państwa. Są jednak tacy, jak Michał Sadler, pisarz, nowoczesny pedagog, któ-

## MAŁY JANEK i JEGO WIERZCHOWIEC \*).

(Przypowieść, w której niema nie mądrego).

— (?) —

Mały Janek wakacje przepędził przeważnie na koniu, podarowanym mu przez tatę, dziedzica włości.

I pan młodociany i młody żrebiec, brykali, co ze względu na ich wiek, nie może być po-czytywanem za zbrodnię. Pędzili z wihrem po zielonych łąkach, przeskakiwali przez przeszkody, jak opętani po drodze wiejskiej upędzali się za ptaszętami, których atoli nigdy dogonić nie umieli.

A gdy Janek, zziąjany, powracał na swoim koniu spienionym przed ganek dworu, mama ocierała mu pot z czoła, a jednocześnie stary Tomasz, stangret i rzęda, odpinal żrebakowi siodło i puszczał go swobodnie na podwórze dworskie.

Po chwili następowała scena pełna ostatecznego zgorznienia i cynizmu.

Janek, jeszcze nie zdolawszy ochłonąć, wy-wracał na trawie sprośne koziołki i wykrzyki-wał „hu ha!”, nieopodal zaś jego rumak, jeszcze cały, w pianie, robił wszystko, czego koń roz-ważny i ceniący swoją godność, czynić nie był powinien: galopował jak opętany, trzęsąc łbem, wierzgając tylnymi nogami, zadzierając ogon, i rżąc przytem, jaknajnieprzystojniej.

Tomasz, pesymista, spoglądał z podełba na obu, i szeptał.

— Że też na tych półgłówków nie ma kary!

Guwerner zaś Janka, filozof w duchu opty-mistycznym, brał się za boki i wykrzykiwał:

— Co to może młodość!

\* Wysoce utalentowany humorysta, kryjący się pod skromnym pseudonimem fr. codziennie pobudza w „Wieku” czytelników do śmiechu... i refleksyj. I powyższa humo-reska jest jedną z wielu najlepszych. (Przyp. Red.)

O zmroku Janka kładziono do łóżka, żre-baka zamykano do stajni. Co wieczór opierali się tej niewoli i szli w jarzmo systemu z miną skazańców. W chwilę potem wypoczywali, jak niedźwiedzie w zimie i nie budzili się, aż po wschodzie słońca.

Tomasz szczyrzył zęby spróchniałe i zacie-rał ręce:

— System robi swoje; ujarzmia dzikie oby-czaje.

Optymista twierdził:

— Siła młodości sprowadza sny twarde i spokojne... szczęśliwi!

I byliby mały pan z koniem podrostkiem hulali i szaleli do nieskończoności, lecz stał się wypadek, przez nich obu nieprzewidziany.

Pewnego ranka, dziedzic wszedł do swojej kancelaryi, oderwał kartkę od kalendarza i zwró-cił się do nauczyciela:

— Co rzeć miałem, już czas. Janka trzeba jutro odwiedzić do miasta. Wszak to zaczynają się egzaminy?

I po chwili skinął na Tomasza, który prze-chodził około ganku

— Co rzeć miałem, tego żrebaka trzeba za-cząć przyzwyczajając do wozu. Dość się już na-brykał.

Janek, ogromnie markotny, odjechał do mia-sta, a ponieważ był dobrze przygotowany, przy-jęto go do klasy wstępnej.

Jeno utrzymująca stancję wydziiera sobie szpakowate włosy z głowy i zapewnia, że jak świat światem, nie było jeszcze urwisa podobne-go Jankowi.

Dama wymieniona przysięga na popioły trzech swoich zmarłych mężów, i daje przytem wdowie słowo honoru, że nie widziała dotąd chłopca, któryby jak Janek, był od małego „na-znaczonym” na zbrodniarza.

— Cóż on takiego robi? — zapytałem.

— Spuszcza się po poręczy schodów i usi-luje kark skrócić.

— I jeszcze?

— Staje przed zwierciadłem i sam sobie pokazuje język, przyczem stroi niemożliwe do wyrażenia grymasy.

— I jeszcze?

— Wybiega na ulicę i powraca strasznie zziąjany, a nawet, tylko strach mi to wy-po-wiedzieć...

— Uzbrój się pani w odwagę i powiedz.

— Janek wypowiada okropne i mroźne du-szę bluźnierstwa. Mówi, że woli ciskać kamie-niami, niż ślezcęć nad książką! Ten chłopiec jest stracony. Ja jednak robię co mogę, ratuję od zagłady jego zezerniałą duszę. Onegdaj nie dałam mu obiadu... Chciał pieszo wracać do matki!

W tymże czasie, ex-wierzchowicie, zaprzą-gany do wozu, łamał dyszle, przeskakiwał przez nie, płał się upadał. Leżąc, podnosił łeb, wo-dził dokoła ślepiami wystraszonemi i chrapał. A gdy fornał, klnąc na czem świat stoi, oswo-bodził go na chwilę ze szlei, żrebak wyrwał, wiele sił stało, i pędził hen, aż pod las, do miejsc, w którym, oganiając się ogonem od much spokojnie i z wielką godnością ciągnęła bronę klacz siwa, już zlekka „hreczką” starości ucentkowana, jego mamusia!

Parobek, wyznaczony na instruktora, łamał ręce, ciskał ze złości czapkę o ziemię i zape-wniał, że żrebak jest dotknięty „kręćkiem” i że dziedzic powinien mu kazać strzelić w łeb, albo-wiem nie dobrego z niego nie wyrośnie.

Co słysząc, rzekłem:

— Mój dobry Franku! Porzuc wybitne sta-nowisko fornała i jedź, nie tracąc czasu do War-szawy. Tam otwórz stancję dla uczniów, a za-pewniam cię, że nie będziesz w tej godności gorszym od owych dam, które łamią ręce nad ognistymi malcami i zapewniają, że ci, z powo-du swoich figłów, nigdy nie wyrosną na ludzi poważnych i pożytecznych.



rzy najgłębiej idą, bo liczą się z cechami charakteru i potrzebami patriotyzmu narodowego, boją się usunięcia podstawy z pod licznych bardzo zakładów i szkół prywatnych, a tem samem idącego za tem szablonu dla wszystkich umysłów angielskich. Jakkolwiek są pomiędzy zakładami niektóre liście, to jednak większa ich część jest bardzo dobra, a różnorodność ich zachowała silną indywidualność jednostki i narodu, któremi tak słusznie szczyca się Anglii.

Najlepsze zakłady są prywatne, trzeba je poznać, taką np. „Bedales School“ w Petersfield, aby zrozumieć całą doniosłość i słusność tych obaw.

Nawoływanie u nas do uszanowania indywidualności dziecka, jest sobie badaniem na wiatr, ze względu na przepelnienie w szkołach.

Tutejsze prywatne szkoły, pobierając dość znaczną opłatę, mogą dostarczyć dość nauczycieli. Często zdarzało mi się widzieć nauczyciel-

kę zajęta trojgiem lub czworgiem dzieci. Na ogół warunki higieniczne, tak w prywatnych jak i publicznych są takie, o jakich my pojęcia nie mamy.

Sama natomiast metoda nauczania z małymi wyjątkami, ustąpić stanowczo musi szkołom szwajcarskim. Za to wielki tu nacisk kładą na uczciwość charakteru, swobodę, energię i to, co już wyżej zaznaczyłam, szanują w wysokim stopniu indywidualność, a to przyzwyczajanie dziecka do ciągłego zajęcia jest niezrównane. Każdy tu żyje, rusza się, pragnie czegoś i dąży ku czemuś. Walka nieraz zacięta, ale to naturalne ścieranie się opinii. Niemcy chcą ubiedz ich w przemysle, Ameryka i Szwajcarya w nauczaniu, Francya w urządzaniu szkół wiejskich, ale patrząc na Anglików, nabiera się przekonania, że oni w krótkim czasie potrafią wszystko naprawić. Spostrzegli się i żywo nawołują się do pracy i reform, przedewszystkiem w wychowaniu.

umowy handlowej anglo-chińskiej. Inni pełnomocnicy zebrali się w celu podpisania jej, lecz uznali ukaz cesarski za niezadawalający i niejasny. Mackay odłożył zjazd aż do chwili otrzymania dalszych wiadomości z Pekinu. Odmowa, dotycząca podpisu umowy, zdziwiła wszystkich. Sposób postępowania rządu chińskiego świadczy o jego braku zaufania. Chiny szukają powodu do nieprzyjęcia traktatu, o ile to tylko będzie możliwe.

**Londyn, 2 września.** Zapowiedziana na dziś konferencya generałów boerskich z Chamberlainem została odroczone. Rząd odrzucił utrzymanie języka holenderskiego, przyrzekając w zamian za to znaczną zapomogę, zwrot skonfiskowanych majątków i rządu parlamentarne.

**Sofia, 2 września.** „Agencya Bułgarska“ nazywa pozbawioną podstawy wiadomość, jakoby rząd bułgarski zmienił program manewrów w Sypcee, na skutek interwencji Turcyi.

**Dublin, 2 września.** Niektóre paragrafy ustawy o stanie wojennym rozszerzone zostały na 6 jeszcze hrabstw, oraz na miasta: Dublin i Limerik.

—:—:—

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Poznań, 3 września.** Wszystkie ulice i place pilnie strzeżone przez władze policyjne i wojsko. Porządek nigdzie nie był zakłócony.

**Poznań, 3 września.** Cesarz Wilhelm przyjmie jutro na posłuchaniu prywatnym arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Stablewskiego.

**Poznań, 3 września.** Cesarz Wilhelm, odpowiadając na przemówienie burmistrza Wittinga, zaznaczył, że cały rozwój prowincyi poznańskiej spowodowały rządy pruskie.

„Kraj ten wszystko zawdzięcza prusakom“ nadmienił kilkakrotnie cesarz Wilhelm, następnie przyrzekł burmistrzowi zniesienie ograniczenia budowy domów w rayonie fortecznym. Wyraził również nadzieję, iż domy na przedmieściu Waliszewo, zamieszkałe wyłącznie przez polską ludność rzemieślniczą, będą w ten sposób przebudowane, aby ludzie mogli tam mieszkać.

**Poznań, 3 września.** Przybyło do Poznania z całej prowincyi i z dalszych okolic bardzo wielu Niemców, którzy tworzą publiczność na ulicach, wspaniale udekorowanych kosztem magistratu Poznania. Ludność polska zachowuje się spokojnie i z taktem—nie widać jej prawie wcale na ulicach.

**Poznań, 3 września.** Dziś od rana odbywają się manewry 5 korpusu armii niemieckiej. Przybyli wszyscy zapowiedziani reprezentanci państw rzeszy niemieckiej i sąsiednich.

**Kraków, 3 września.** Sąd rozjemczy po obejrzeniu Morskiego Oka we wtorek wróci do Hradcu.

**Zagrzeb, 3 września.** Rozruchy przybierają niepokojące rozmiary. Trwały wczoraj do godziny 2 w nocy. Stłumienie ich napotyka na trudności, gdyż wojsko jest na manewrach. Połączono zamykać sklepy o 7-ej wieczorem. Widowska publiczne odwołano.

**Florecya, 3 września.** Skonsygnowano 8,000 wojska. Strajkujący nie posiadają odpowiednich środków materialnych, wobec czego pracownicy zakładów metalurgicznych postanowili zwolnić iane zawody od strejku.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Smirnow, Bercowitz z Odessy — Radkiewicz, Schwanitz, Behrens, Mirgel, Gerke z Warszawy — Reuss z Berlina — Shtark z Tomaszowa — Ollendorf z Wrocławia — Bong z Verviers — Hirschfeld z Rygi — Meyer z Moskwy.

HOTEL VICTORIA. Szczepanowski z Kalisza — Jackowski, Jaruntowski z Warszawy — Inselstein z Częstochowy — Imchanow z Szuszy — Czawczanidze z Tyflisu.



## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

# LUDWIKA ANSTADTA

1121

składa serdeczne „Bóg zapłać“ Rodzina.

### Podziękowanie.

Za liczny współdziałanie wszystkim życzliwym w pogrzebie mego

ś. † p.

## Leona Bergera,

w szczególności zaś p. Lipskiemu, który wspólnie z Sz. Kolegami w czasie choroby, aż do ostatniej chwili byli nam pomocą; również p. Baumgartnowi, naczelnikowi biura poczty i telegrafu za łaskawą i troskliwą pamięć; p. Karśnickiemu za trudny zajęcia się pogrzebem — i zacnym przyjacielom, którzy ponieśli na własnych barkach zwłoki mego na miejsce wiecznego spoczynku.

1118 Serdeczne „Bóg zapłać“ składa ZONA.

### Z OSTATNIEJ POCZTY.

#### Przeciwko duchowieństwu polskiemu.

W dziennikach poznańskich czytamy, co następuje: „Naczelnym prezes W. Ks. Poznańskiego w okólniku, wystosowanym do landratów, oświadcza, że pragnie poznać zachowanie polityczne księży katolickich prowincyi poznańskiej z ostatnich lat 20 do 30, a mianowicie: jaki udział brał kler w ruchu narodowo-polskim i dążnościach wrogich państwu; czy duchowieństwo popiera prasę polską i o ile się przyczyniło do spolonizowania katolików Niemców.

„Landraci mają te zapytania dokładnie poprzeć dowodami i stwierdzić, czy też i kiedy władza duchowna wkroczyła przeciwko księżom polonizatorom“.

#### Trybunał rozjemczy.

Międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze zebrał się 1 września na prośbę prezydenta Roosevelta, by rozstrzygnąć spór, trwający od wielu dziesiątków lat między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem.

Za czasów, gdy Kalifornia należała jeszcze do Meksyku, rząd tamtejszy, chcąc poprawić finanse państwa, zagarnął kalifornijskie dobra kościelne, zobowiązując się płacić funduszowi kościelnemu stałą rentę roczną. Gdy Kalifornia stała się częścią Stanów Zjednoczonych, nowy rząd przestał płacić rentę, a gdy duchowieństwo kalifornijskie o to się upominało, odesłał je do rządu meksykańskiego. Spór między rządami trwał nieustannie, a obecnie poddano go pod orzeczenie trybunału w Hadze.

Arbitrami ze strony Stanów są sir Edward Fry (Anglik) i p. Martens (rosyanin), arbitrami meksykańskimi senator Guarnascheli (Włoch) i dr. Savornin-Lohman (holandczyk). Arbitrowie nie wybrali jeszcze superarbitra.

Dzięki inicjatywie prezydenta Roosevelta, trybunał zbiera się po raz pierwszy od czasu, gdy uchwalono jego istnienie i statut na konferencyi pokojowej w Hadze.

—:—:—

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Poznań, 2 września.** Pociąg, wiozący niemiecką parę cesarską, stanął w Poznaniu o godzinie 6 wieczorem. Mowa powitalna nadburmistrza Wittinga była błada, składała się ze zwykłych w podobnych wypadkach frazesów. Brulion mowy tej przeszedł przez cenzurę kanclerską w Berlinie, która skreśliła wszelkie aluzje polityczne.

**Kraków, 2 września.** Członkowie sądu polubownego w sprawie o Morskie Oko byli dziś na obiedzie u starosty Federowicza. Jutro rano udają się w dalszą drogę do Zakopanego, gdzie zamieszkają w willi Skoczyska. We czwartek jada nad Morskie Oko; schronisko tamtejsze zarezerwowane zostało dla członków sądu i dziennikarzy.

**Zagrzeb, 2 września.** Przyszło tutaj do poważnych starć ulicznych pomiędzy serbami a chorwatami. Splądrowano sklepy serbskie i poraniono wielu serbów. Wojsko, powracające z manewrów, obsadziło miasto, w którym ogłoszono stan oblężenia.

**Budapeszt, 2 września.** Rząd węgierski wytoczył proces o zdradę stanu słowiańskiemu stowarzyszeniu śpiewaczemu w Wielkiej Kikindzie, które podczas wycieczki swojej do Serbii przyjmowane było przez króla serbskiego. Cała ta wycieczka miała charakter manifestacji anti-węgierskiej.

**Pekin, 2 września.** Edykt, znoszący cło „likin“ został faktycznie unieważniony przez poprawkę, która ukaże się w jutrzejszym numerze dziennika urzędowego. Poprawka zaznacza, że pierwszy edykt został błędnie przetłumaczony z powodu niedokładnego zrozumienia tekstu chińskiego. Edykt czytać należy tak: „Jeżeli wszystkie mocarstwa zgodzą się na podwyższenie cel dowozowych i wywozowych, likin zostanie zniesiony“.

**Szanghaj, 2 września.** Mackay nie podpisał



# Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

## Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag w ogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosji.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możliwość zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-18

### IV klasowa prywatna pensja żeńska

## N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia.  
Kurs gimnazjalny. Nowe uczennice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-1

N. IWANOWA.

### Choroby skórne i weneryczne

#### Dr. S. Lewkowicz

**Zachodnia № 33**  
(obok lombardu akcyjnego).  
Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.  
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.  
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.  
599-d-81

#### Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.  
**Piotrkowska 243**  
Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.  
804-r-28

#### Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne,  
Akuszerya  
przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.  
**Łódź, Konstantynowska 7.**  
1069-r-7

#### Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.  
Przyjmuje od 9-11 i 4-7.  
**Piotrkowska № 39.**  
858-d-33

#### Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
**PIOTRKOWSKA № 121,**  
Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.  
W niedziele 9-12 2-4 popoł.

#### Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne  
**Krótką № 9.**  
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.  
W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2-4 1/2 pop.  
345-64

#### Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
**Andrzeja N. 13**  
Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem,  
panie 5-6 popoł. 506-d-39

#### Kobieta-Lekarz

#### Dr. Zelingson Eugenia

Choroby kobiece, akuszerya  
**Piotrkowska 124, róg Nawrot**  
przyjmuje od 3-5 pop. 1096-r-2

#### Dr. H. Rundo

przeprowadził się na ulicę  
**Poludniową pod № 20.**  
1040-12-4

#### Dr. M. Bełżyński

Choroby kobiece i chirurgiczne  
**ul. Rokicińska № 47,**  
do 9 rano i od 5-7 popoł.  
1059-3-2

#### Dr. medyc. Z. Golz

przyjechał.  
**ul. Zachodnia № 34.**  
1070-5-5

#### Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.  
**Ulica Cegielniana № 14.**  
Przyjmuje od 10-1 i od 3 1/2-7 1/2 pop.  
839-r-9

#### Dentysta

#### L. Ginzburg

przyjmuje chorych codziennie od g. 9 r. do 1 i 3 do 7 w.  
**Piotrkowska № 27.**

#### Lekarz-dentysta

#### I. M. Szwartz

powrócił.  
**Dzielna № 3.**  
1063-5-3

#### Leźnica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

**Dr. B. MARGULIESA**  
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
**Porada 40 kop.**  
Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz w nledz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w **Łózka dla chorych.**  
713-r-43

#### Ogłoszenia drobne.

Do egzercytowania fortepian na godzinny. Wiadomość w adm. „Rozwój“  
1492-d-5

Fortepian czarny „Hofera“ bardzo dobry. Cena 170 rb. Konstantynowska 5 m. 13.  
1598-3-1wcz

Fortepian do sprzedania za rb. 100. Targowa 47 parter lewa strona.  
1603-2-1

Kantorowa potrzebna do pralni zaraz. Wiadomość ul. Wschodnia № 61.  
1584-3-2

Lokal składający się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju, piwnicy i komory na drzewo i wozowni do wynajęcia zaraz. Ulica Długa № 19, właściciel S. P. na piętrze.  
1583-3-3

Magiel mało używany do sprzedania. Konstantynowska № 70. 1609-3-1

Nuty na fortepian. partytury operowe za 1/4 wartości. Ozłmłski. Konstantynowska № 10. 1598-2-1ws

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24.  
1406-30-21

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-49

Potrzebni agenci z dobrymi referencjami i kaucją do składu fortepianów K. M. Schrödera, Piotrkowska 81. 1579-3-3

Pokój z oddzielnym wejściem z umeblowaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Skwerowa 20 m. 8. 1581-3-3

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki. „M-ile Ada“, Piotrkowska 103 m. 24.  
1565-3-2esp

Potrzebna jest panienka polka. posiadająca język niemiecki do skłpna produktów wiejskich. Pożądana byłaby znajomość krawiectwiny. Oferty wraz z kopią świadectw proszę słać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „W. K.“ 1531-3 2asa

Poszukuje się zdolnego ślusarza, obeznanego z ażurowymi robotami i trąbownikiem oraz rysunkiem. Oferty składać pod lit. „M. A.“ 1604-3-1

Potrzebna na st. le nauczycielka z wykształceniem gimnazjalnym do dziewczynki i chłopczyka. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.  
1607-3-1

Potrzebna jest dziewczynka porządnej rodziny z dobrymi zasadami do posługi u jednej pani. Pensja dobra. Ulica Juliusza 16 m. 8. 1594-2-2

Potrzebni zdolni kolporterzy. Dzielna 13.  
1591-3-2

Różne sklepy i urządzenia sklepowe do sprzedania. Wiadomość w restauracji u Szepeckiego róg Wodnej i Nawrot, od 8 do 10 rano u pośrednika R. Andrzejewskiego. 1570-3-2

Retynowana nauczycielka z wyższym patentem i dobrymi świadectwami poszukuje lokcyj, udziela korepetycji uczniom i uczelnicom. Specjalność języki. Przejazd 14 m. 14. 1529-2-1cs

Stołówanie prywatne zdrowe i tanio. Krótka 12 m. 6. 1222-12-12csw

Sklepowa ze skromnymi wymaganiami lub uczennica do sklepu kolonialnego potrzebna. Róg Rozwadowskiej i Pańskiej № 27/84.  
1560-3-3

Szyneł uniwersytecki, mało używany, także szyneł i mundur gimnazjalny do sprzedania. Piotrkowska 84, Mleczarnia Ziemiańska. 1605-3-1ws

Sklep do sprzedania z powodu wyjazdu w dobrym punkcie. Ulica Konstantynowska № 48. Wiadomość w sklepie od 7 do 10 wieczorem. 1588-3-2

Une jeune française cherche une demi-place de suite. Offre au „Rozwój“.  
Sous „demi-place“.  
1556-6-4

Uczeń potrzebny do zakładu tapiecko-dekoracyjnego. Zawadzka 3 dom W-go K. Scheiblera. 1586-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki „lehalay Danikowskiej, wydana w Radogoszczu. 1587-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Bresa, wydana z magistratu m. Łodzi. 1592-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Icka Leblauga wydana z magistratu m. Łodzi. 1680-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Rocha Wosiak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1596-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Jadwigi Biatas, wydana z magistratu m. Łodzi. 1593-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bolesława Welc, wydana z magistratu m. Łodzi. 1590-3-2

Zaginął paszport na imię Walentego Głazewskiego, wydany od policmajstra m. Łodzi. 1589-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Łazarow, wydana z gminy Radogoszcz. 1602-3-1

Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna na imię Walentyny Owczarek, wydane z gminy Wierzychy. 1601-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Michalskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1600-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana przez magistrat m. Łodzi na imię Ksawerego Radeckiego. Wrazie znalezienia jej uprasza się o odesłanie do magistratu. 1602-3-1

Zaginął weksel wystawiony przez B. Lubelskiego, żyrowali: A. Lofer i S. A. Pakula, płatny dnia 1/9 r. b. na sumę rb. 14. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ul. Wolborską № 22 do Pakuly. 1606-3-1

Zaginął paszport na imię Ksawerego Łudzkiego, wydany z magistratu m. Łodzi. 1610-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Grzela, wydana w Radogoszczu. 1608-3-1



## Kursy wieczorowe dla dorosłych S. Musiatowicza

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczynają się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081—d—3

# OGŁOSZENIE.

Egzaminy wstępne do 4 klasowej szkoły Handlowej Towarzystwa wzajemnej Pomocy pracowników handlowych rozpoczną się we wszystkich klasach, w środę 3 września. 1105-3-3

**M. Sprzączkowski** **Łódź,**  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

## SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

**Piotr Orłow**

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

**Wina Krymskie:** białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**KAWIOR ASTRACHANSKI** 171--r—85

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

3—3

## ZARZĄD

### Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. maju, czerwcu i lipcu r. b. za frachtami; st. Moskwa № 49797 farba anilinowa, Stolarów; Moskwa № 38221 odpadki bawełniane, W. Kołobrow; Moskwa tow. № 1015 smarowidło do kół, S. Łalajew; Ekaterynosław № 11876 odpadki sukienne, I. Joffe; Elizawetgrad № 21143 odpadki sukienne, Łucki; Unieca № 2195 towar lokciowy, Liberow; Uralsk № 4279 towar wełniany, Władimirow; Saratow № 1644 taśma wełniana, G. Piskunow; Saratow № 6112 próbki towarów lokciowych, Kryśniański; Białystok № 15191 towar wełniany, J. Barcz, Białystok № 15151 przedza wełniana, Szapiro; Białystok № 11497 odpadki sukienne, Grinberg; Białystok № 12000, 12001 przedza sztuczna i wełniana, Farber; Dwińsk № 10210 towar sukieny, Kopelowicz; Dwińsk 9574 towar lokciowy, Ichłow; Wilno № 36807 towar sukieny, I. Spokojno; Wilkowszki № 850 towar bawełniany, M. Hurwicz; Warszawa W. № 18718 odlewy żelazne, Pacer; Warszawa W. 19550, 19549, 18216 wyroby tabacznne, W. Muśnicki; Warszawa W. № 19529 skóry wyprawione, A. Lewkowicz; Warszawa W. № 18541 wyroby stolarskie, Szczitto; Warszawa W. № 18524 biszkopty, Anczewski; Warszawa W. № 19472 bakalie, Nanasbaum; Warszawa W. № 19419 kopyta szewskie, P. Merzewski; Warszawa W. № 19283 farba, M. Galewski; Warszawa W. pośp. № 6916 kosmetyki, W. Zeegar; S. Petersburg pośp. № 6241 książki, Towarzystwo Oświaty; Kijów pośp. № 4114 książki, Bykow-Strakun; Kijów miasto № 5330 pończochy, N. Babczin-Kogan; Noworadomsk № 397 meble gięte, Br. Thonet; Będzin № 926 mydło zwycajne, Br. Erlichman; Biała-Cerkiew № 9824 towar na próbki, B. Hurtowski-Aneksztejn; Odesa tow. № 2884 kwas winny, Galpern; Odesa tow. № 7074 odpadki sukienne, I. Akodus; Luck № 3938 odpadki sukienne, Matemed; Humań 7040 przybory kancelaryjne, Kac; Smoleńsk № 1946 towar lokciowy, Izrail; Warszawa miasto Nadw. № 70689 72064 galanteria Treiman-Odliński; Warszawa miasto Nadw. № 70447 wyroby bawełniane, Gawelka; Warszawa miasto Nadw. 70573 wino winogronowe, Donchin; Warszawa miasto Nadw. № 71404 maszyny do szycia, Błaszowski; Warszawa miasto Nadw. № 73069 pianino, Gilt Kulesza; Warszawa miasto Nadw. № 73933 lak, Mors; Warszawa miasto Nadw. № 74372 piecyk żelazny Feingor; Lublin № 12379 towar lokciowy, N. Kon; Kielce № 7066 deski sosnowe, Nowak; Końskie № 7093 drzwiczki żelazne, Rozenkranc; Końskie № 7177, 7178, 7179 drzwiczki żelazne, Rostałowicz; Końskie № 7496 naczynia żelazne, fabryka Sławianin; Końskie № 7507 okrągłaki, Wencel; Tomaszów № 3459 sukno, Kuselfer; Jastrzab № 5790 kamień do toczenia, Rychworger.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

## W 3 klasowej Szkole Handlowej Żeńskiej

zostającej pod zarządem Ministerjum Skarbu

Zawadzka Nr. 9.

prośby na imię Inspektora przyjmuje się codziennie od 2 do 6 popołudniu oprócz niedziel i świąt. Egzaminy 29 i 30 sierpnia. Lekcje 1 września. W roku bieżącym otwarta druga klasa specjalna. **C. Waszczyńska.** 1016—10—7

Znana powszechnie z taniości na Górnym Rynku piekarnia, obecnie pod firmą

## „W. Władymirskiego“

rozpoczęła znowu po kilkotygodniowej przerwie, swoją fabrykację i sprzedaje: chleb światły funt 3 kop., chleb wiejski funt 2 i pół kop. Do sklepów i innym postronnym odbiorcom odstawia firma: chleb światły funt 3¼ kop., chleb wiejski funt po 2¾ kop. Chleb jest smaczny, czysty i starannie pieczony. 1071—10—3

## Szkola prywatna L. Koscianowskiego

Cegielniana Nr. 23 (róg Zachodniej)

przygotowuje chłopców do niższych klas wszelkich zakładów naukowych. Lekcje rozpoczęte. Zapisy przyjmuje się codziennie. 1097—3—2

Kaucyonowana

## Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty garnitury buduarowe, salonowe, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe, trema pensyonarki, biblioteki biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Ralle. Bambusowe meble eleganckie urządzenie restauracyjne i kolonialne. Kłosek elegancki, szyba wystawowa, wielka szafa do garderoby, samowary, ample, lampy, lizy do gazu, obrazy. Żakiety i suknie damskie, garnitury męskie, portyery, szyldy, skrzypce, maszyna do pończoch etc. 317—52—52

## Mechaniczna trykociarnia

na Rozwadowskiej № 10, **Riszarda Hoesege** z dniem 28 sierpnia przeszła na własność **L. Musierowicza i Niedźwiedzkiego.** 1095-3-3



Zakład  
Zegarmistrzowski  
**St. DRECKIEGO**  
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30-25

Na pensji IV-klasowej żeńskiej, o kursie progimnazjum

## Z. Pełkowskiej

przy ul. Zachodniej 51.

Lekcje rozpoczęły się. Zapisy uczni i pensjonarek codziennie do 5 godziny. 984-6-6

W szkole prywatnej

## Thomasa

Południowa Nr. 3.

lekcje rozpoczęte. Szkoła zajmuje się specjalnie przysposabianiem do szkół rządowych. W roku bieżącym przy szkole urządzone będą lekcyjne dla młodzieży, mającej zamiar składać egzaminy na świadectwa lub do wyższych klas szkół rządowych. Kancelarya otwarta codziennie od 8 rano do 8 w. 1092-6-5

## Do sprzedania

lub też do wynajęcia przy ulicy Benedykta, solidny dom mieszkalny z oficyną, budynkami gospodarskimi oraz dużym placem i ogródkiem. Bliższych wiadomości udziela apteka M. Leinweber, Nowy Rynek № 2. 1103—8—3

## Zaginął wyżeł

biały, w żółte łaty z obrozą w Andrzejuwie. Uprasza się o odprawienie za sowitą nagrodą. Łódź, Dzielna 20 m. 5. Nieprawy posiadać będzie poślęgnięty do odpowiedzialności sądowej. 1094—3-3

## Stancja dla uczni

blisko szkoły handl. 7 klasowej zapewnią się troskliwą opieką, pomoc w naukach, konwersacje franc. i niem. 1082-6-3 **L. Stefański,** naucz. szk. pr. Widzewska № 59 parter.

## Korzystny interes

z powodu wyjazdu. Folwark 86 mórg, w tem: 10 mórg łąki, 2 kośnej, 2 z pokładem torfu dobrego, z inwentarzem kompletnym i ładnym domem mieszkalnym, 10 wiorst od Łodzi, 3 i pół wiorsty od Zgierza do sprzedania. Do kupna potrzeba 7,000 rb. reszta pozostanie na gruncie. Wiadomość ulica Konstantynowska № 46, u Rosnowskiego. 1078—3—3

## Wł. Kaczmarek

Księgarnia w Łodzi

Piotrkowska № 108

poleca książki szkolne do wszystkich łódzkich zakładów naukowych.

Kajety w dobrym gatunku niemi szyte, trwalsze niż drutem.

Materyały piśmienne w wielkim wyborze. 1107—d-1

## „Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-4